

**Opis bibliograficzny:** Janusz Sikorski, *Jeszcze w sprawie „Quo-foto-vadis?”*, „Fotografia”, nr 8, s. 182

**Uwagi:** tekst nieedytowany

**Słowa kluczowe:** quo-foto-vadis, akt twórczy

---

**Tekst:**

### *Quo-foto-vadis?*

Kiedy ktoś ma ochotę tworzyć hymny na cześć maszyn, nikt mu tego nie powinien wzbraniać, lecz nie powinno się też tworzyć kategorycznych nakazów takiej apologii, jako jedyne dopuszczalnego sposobu podejścia do świata. Wartość wytworu sztuki nie jest bowiem równoznaczna ze stopniem jego ekwiwalencji w stosunku do rzeczywistości.

Funkcji twórczej — sędzę — doszukiwać się trzeba chyba nie w totalnym aprobowaniu współczesnej dzieła realności, a raczej w stopniu, w jakim to dzieło zdolne jest zwrócić uwagę na możliwość jej rozwoju i samo ten ruch postępowy pobudzić.

Każdy akt rzeczywiście twórczy, to w założeniu czynnik stymulatywny progresu świadomości zbiorowej, a zatem bodziec dla odbiorcy społecznego, inspirujący go ku wyzwoleniu się z determinizmów aktualnej sytuacji, pozwalający tym samym na stworzenie wartości nowych, w tym, czy innym stopniu zmieniających oblicze świata. Czy zdolna jest temu podołać proponowana przez Mireckiego („Fotografia” nr 4/1973) wierna kalka zastanej realności? Działania twórcze to domena wysiłków intelektualnych, zmierzających do stworzenia wartości nowych, jeszcze nie istniejących, przeto ich uzewnętrznienie musi realizować się w nie istniejących dotąd formach materialnych.

Dążenie zatem twórców do nowości, odmienności wyrazu — odebrane przez Romualda Kłosiewicza jako jałowe „udziwnianie” (czemu dał wyraz w swym artykule „Quo-foto-vadis?”, dającym początek całej dyskusji) — zdeterminowane jest ściśle samą istotą sztuki.

Tylko wypowiedź nie wnosząca nic nowego do naszej wiedzy o świecie, a więc wypowiedź nie spełniająca podstawowego postulatu sztuki, może być w pełni zrealizowana w ramach istniejącego już języka.

Wypowiedź twórcza w tych ramach się nie mieści i wymaga każdorazowo rozbudowy kodu. Ogranicza to możliwości odbiorcy co do przełożenia niesionych przez nią treści na język, który był mu znany przed zetknięciem się z tym właśnie, nowym dziełem sztuki, niemniej nie musi pozbawiać funkcji komunikatywnej samego dzieła. Jest tylko jeden warunek: wytwór sztuki, jako wyraz wysiłku intelektualnego twórcy, takiegoż wysiłku wymaga od odbiorcy.

Bez uświadomienia sobie tego faktu niebezpiecznie jest chodzić na wystawy, bo rzeczywiście można poczuć się tam zlekceważonym.